Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wychodzi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·— Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie

Adres Redakcji i Administracyi: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY Dr ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 12 koron. W innych państwach kwartalnie koron 13·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal

Numer niedzielny ilustrowany 14 h.

Nr. 126 **Kraków, Piątek dnia 6 Maja 1904.** **Rok XII.**

Od Administracji.

! ! Czas odnowić przedpłatę ! !

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 2 kor.
kwartalnie . . . 6 „

Za odnoszenie dopłaca się 40 hal. miesięcznie. Za zmianę adresu 40 hal.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . . 2 k. 70 h.
kwartalnie . . 8 k.

Wszyscy abonenci otrzymają bezpłatnie **„Tygodnik Zakopiański“, „Dodatek ilustrowany“ i dodatek powieściowy,** obejmujący obecnie sensacyjną powieść

„Synowie burzy“.

Nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści **Artura Gruszeckiego**

„Cygarniczka“.

WOJNA.

Powoli dopiero wyjaśniają się różne szczegóły ostatnich walk. Przedewszystkiem jenerał Kasztaliński żyje, jest jednak podobno ranny; powtóre straty Rosjan są znacznie większe, niż zrazu przypuszczano. Jen. Kasztaliński przyznaje się do 2000 zabitych, a 1000 rannych przybyło do Feng-wang-czeng. Wojska japońskie posuwają się szybko naprzód, aby nie dopuścić do ponownego zorganizowania rozbitego korpusu rosyjskiego. — Walka była niesłychanie zacięta i obie strony okazały wiele odwagi.

Od strony Portu Artura przychodzi wiadomość, że jednakże ostatni atak branderów nie był bezskuteczny, i że wjazd do portu jest obecnie zamknięty. W ten sposób resztki floty rosyjskiej nie mogłyby już wypływać na pełne morze, a przewóz wojsk japońskich będzie się odbywać bez żadnej przeszkody.

Siły obu armji w bitwie nad Jalu.

Zwycięska armja japońska, która stoczyła bitwę nad rzeką Jalu, zaczęła się koncentrować w drugiej połowie kwietnia. Pierwszy raportował o ruchach wojska japońskiego jenerał Kasztaliński dnia 19 kwietnia. Już 22 ściągnięto jedną dywizję, a w końcu miesiąca przymaszerowała do Widżu i jego okolic cała pierwsza armja japońska.

Skład jej był następujący:

Dywizja pułków gwardji pod jenerałem baronem Hasegawa;

druga dywizja pod jenerałem baronem Nissi;

dwunasta dywizja pod jenerałem baronem Inuje.

Było ogółem 36 bataljonów piechoty, 9 szwadronów kawalerji, 18 baterji dział i 9 kompanji pjonjerów. Ponieważ 1 dywizja armji japońskiej składa się z 14.000 żołnierzy (towarzyszy jej 6.000 kulisów, którzy noszą tylko bagaże, są to więc ciury obozowe, które udziału w walce nie biorą), a zatem cała armja japońska wynosiła w bitwie nad Jalu 40.000 żołnierzy, pod naczelnem dowództwem jenerała Kuroki.

Siły rosyjskie nagromadzone na prawym brzegu rzeki składały się:

Z 3-ciej dywizji wschodnio-syberyjskich strzelców pod jenerałem Kasztalińskim;

z 1-dnej brygady artylerji o 4 baterjach;

z 1-dnej brygady Kozaków zabałkańskich, zasilonej pierwszym pułkiem arguńskich Kozaków z za Bałkanu, pod dowództwem jenerała Miszczenki.

Wszystkie siły razem wzięte wynosiły około 25.000.

Walka rozpoczęła się we wtorek dnia 26-go kwietnia i t wała przez środę, czwartek, piątek i sobotę.

Przebieg bitwy.

Pozycja rosyjska zajmowała wzgórza prawego brzegu Jalu od drogi z Seulu aż do morza, mając klucz taktyczny we wsi Tiurenczenie (Kiulenczen), położonej na lewem skrzydle w pobliżu drogi. Na północ od niej mieli Rosjanie tylko słabe oddziały obserwacyjne. Japończycy naturalnie wiedzieli o tem doskonale przez szpiegów i obserwację bezpośrednią, wykonali zatem następujący plan działań: naprzeciwko Tiurenczeniu wystawili na lewym brzegu potężną baterję, złożoną z 24 dział polowych i 12 ciężkich, umieszczając je w doskonale zamaskowanych okopach; celem tej baterji było skoncentrowane ostrzeliwanie głównej pozycji rosyjskiej w celu nie tylko osłabienia jej, lecz i zajęcia uwagi Rosjan, przeszkodzenia im przyjścia z pomocą oddziałowi, broniącemu bezpośrednio przeprawy wojsku japońskiemu. Miejsca do przeprawy obrane były w trzech punktach: w Chusanie, Lizawieniu i Ambiche; wszystkie trzy znajdowały się na północ od pozycji rosyjskiej, nie były zatem wystawione na bezpośredni ogień przeciwnika i w razie powodzenia zagrażały lewemu skrzydłu Rosjan, od którego odchodziła na Fynchuanczen najlepsza droga kołowa.

Przyznać trzeba, że plan ten był dobrze obmyślany i odpowiadał zupełnie sytuacji; gdyby jednak Rosjanie mieli nad Jalu więcej sił, musieliby Japończycy nie tylko szukać przeprawy dalej ku północy, wykonać szereg demonstracyj, lecz i uciec się do współdziałania floty w celu zagrożenia od tyłów prawemu skrzydłu pozycji.

Już dnia 26 kwietnia oddział japoński, złożony z dwóch bataljonów piechoty i dwóch baterji zajął wsie: Chusan i Lizawien; pod jego opieką ustawiano dla dalszej przeprawy most pontonowy. Aby temu przeszkodzić i odrzucić Japończyków z powrotem na lewy brzeg rzeki wysłał 29 kwietnia jenerał Zasulicz, dowodzący awangardą rosyjską, oddział, złożony z bataljonu piechoty, dwóch komend wywiadowczych i baterji górskiej; atak ten miał pewne powodzenie, bo Rosjanom udało się zepchnąć Japończyków z pozycji, ale ostatecznie zwycięstwo zostało zakwestjonowane przez silny ogień baterji japońskiej, umieszczonej na północ od Widżu, na lewym brzegu rzeki; Japończycy utrzymali się nad brzegiem rzeki, częściowo zaś cofnęli się na północ, musieli jednak rozebrać most pontonowy, ostrzeliwany przez dwa górskie działa przeciwnika.

Tego samego dnia pod Ambiche przeprawił się silny oddział japoński, złożony z 1.500 ludzi z 12 działami; bronili tu przeprawy zaledwie dwie roty piechoty z dwoma działami górskiemi, musiały się przeto cofnąć, i Japończycy utrwalili się w tym punkcie.

Dnia 30 go kwietnia od godz. 10-ej rano do 5 tej po południu baterja japońska ostrzeliwała silnym ogniem główną pozycję rosyjską pod Tiurenczeniem. Wypuszczono podług komunikatu sztabu głównego, najmniej 2.000 pocisków; jednocześnie, Japończycy zaatakowali wojsko rosyjskie, zajmujące pozycję na wzgórzach pod Chusanem; atak był skierowany na lewe skrzydło i jego tyły. Skutkiem znacznej przewagi przeciwnika musieli się Rosjanie cofnąć ku drodze, prowadzącej do Fynchuanczenu i stanęli obok wsi Potietyncy; wojsko, zajmujące pozycję główną, pozostało na zajętych miejscach.

Dnia 1-go maja o świcie Japończycy rozpoczęli znowu gwałtowny ogień na pozycję tiurenczeńską i wieś Potietyncy. Jednocześnie nastąpił atak na lewe skrzydło pod Potietyncy; prowadziły go dywizja gwardyjska i druga. Przewaga Japończyków w artylerji i piechocie, duże straty, poniesione od pocisków przez oddziały, zajmujące te pozycje, zmusiły jenerała Zasulicza do uznania pozycji tiureńczeńskiej za straconą. Wojsku rozkazano cofać się, zatrzymując się na pozycjach po drodze. Rozpoczął odwrót oddział z pod Andunu (Szachedze), co jest zrozumiałe ze względu, że potrzebował on więcej czasu do wydostania się na trakt główny, niż oddział pod Potietyncy, stojący w pobliżu drogi, który siłą rzeczy tworzył arjergardę, broniącą odwrotu Rosjan. Położenie jego jest trudne, jeśli Japończycy będą nań nacierali energicznie, nie może on z natury rzeczy liczyć na odsiecz, gdyż każda godzina oddala od niego coraz bardziej siły główne.

Wykonanie planu przez Japończyków było konsekwentnie przeprowadzone. Atak ich piechoty poprzedzony był przez silny ogień artylerji, nietylko lądowej, lecz i z łodek kanonierskich, co naturalnie osłabiło siłę oporu Rosjan. Ugrupowanie piechoty było również celowe; na froncie, gdzie toczył się głównie bój ogniowy, działała tylko jedna dywizja, i to nie przypuszczając ataku, gdy dwie drugie skierowane były na najsłabszą i najważniejszą część pozycji rosyjskiej od jej lewego skrzydła.

* * *

Źródła angielskie tak opisują bitwę:

We czwartek 28 kwietnia przeszły pierwsze, jako rekonensans przez Jalu 2 kompanje gwardyjskiej piechoty i podeszły aż po pod Huszan (na lewym brzegu Iho)

29 kwietnia, w piątek, rozpoczęli Japończycy stawiać pomost w miejscu, gdzie leży miejscowość Sukuszin. W czas rano dnia 30-stego most był już gotów. 12 dywizja przeszła pierwsza przez rzekę, a za nią cała armja przeprawiła się i przeszła przez Jalu. Rozpoczął się marsz w kierunku Huszan i trwał przez noc z piątku na sobotę i całą sobotę. W niedzielę z brzaskiem dnia były wszystkie wojska japońskie na stanowiskach.

O godzinie w pół do 8 rano ruszyła cała japońska armja do ataku. Front wojsk rozciągał się na 6 kilometrów.

Armja rosyjska zajmowała silne pozycje na wzgórzach panujących nad miastem Kiulienczang (Tiurenczen), gdzie się znajdowała główna kwatera rosyjska; broniąc z nich przejścia przez rzekę Nagae-he (zwaną także Iho), dopływ Jalu. Już zdala było widać oddziały rosyjskie, ciemne mundury żołnierzy odbijały jaskrowo od żółtych piaskowych wzgórzy i stanowiły wyborny i widoczny cel dla kul japońskich.

Pierwsi rozpoczęli ogień Rosjanie, pewni zupełnie swoich silnych, obronnych pozycyj w odległości $7^1/_2$ tysiąca metrów. Przestrzeń była zbyt wielka, pociski z armat rosyjskich najnowszej konstrukcji nie dochodziły więc celu.

Pod ogniem dział Rosjan przeszła armja japońska wbród rzekę Iho. Biegiem po pas i pachy w wodzie darły się oddziały naprzód. Strat w ludziach było mało, bo artylerzyści rosyjscy chybiali. Piechota japońska szła z wielką odwagą naprzód. Główne siły japońskie zwróciły się ku lewemu skrzydłu Rosjan, obeszły ich pozycje i zmusiły pod grozą otoczenia do cofnięcia całej armji z Kiulienczeng i jego wzgórz. Działa rosyjskie w liczbie 28 zostały łupem zwycięzców. Prawie 2 tysiące trupów zasłało pole bitwy, jest 700 do 800 rannych, 1000 do 2000 zostało jeńcami, a nadewszystko korpus rosyjski z nad rzeki Jalu cofnął się w popłochu i nieładzie.— Pierwsza bitwa na lądzie skończyła się dotkliwą klęską Rosji materjalną i jeszcze dotkliwszą moralną.

Zajmujący epizod podaje londyński dziennik „Standard“.

Dwie rosyjskie baterje polne usiłowały po bitwie w niedzielę popołudniu stawić opór i wstrzymać napierających Japończyków. Strzelano

z nich na wroga do ostatka, wreszcie zagwożdżono działa, które dostały się w moc japońską z garścią jeńców. Nikt z żołnierzy nie uratował się ucieczką, prawie wszyscy zginęli.

SWĄD.

Sprawa posła Walewskiego. — Proces na Josephstadzie. — Koło polskie. — Korupcja w życiu politycznem. — Proces rodziny Popperów. — Kto powinien otrzymywać mandat?

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Po sprawie posła Wilka, sprawa dra Walewskiego w Kole polskiem.

Sąd handlowy wiedeński w procesie, który poseł Walewski wytoczył towarzystwu akcyjnemu przemysłu drzewnego pod firmą „Leopold von Propper", wydał wyrok dla skarżącego zabójczy. Nie tylko bowiem odrzucił skargę o zapłacenie przez owo towarzystwo sumy 163.500 koron i o dożywotnią posadę członka rady zarządzającej w temże towarzystwie z pensją co najmniej 5000 koron rocznie, lecz w motywach wyroku oświadczył, że skarżący ciągnął z mandatu poselskiego nieuprawnione zyski, czyli nadużywał mandatu do robienia interesów prywatnych.

Zapozwane towarzystwo akcyjne odpowiedziało na skargę dra Walewskiego pismem, zawierającem ciężkie zarzuty pod adresem czci osobistej dra Walewskiego.

Dr Walewski zaskarżył Bertolda barona Poppera i jego adwokatów dra Emila Frischauera w Wiedniu, tudzież dra Aszkenazego we Lwowie o obrazę czci przed sąd pow. w Josephstadzie w Wiedniu. Podczas rozprawy jeden z oskarżonych. dr Emil Frischauer podniósł przeciwko dr. Walewskiemu szereg jeszcze cięższych zarzutów, niż onego czasu na piśmie. Oświadczył, że dr Walewski dopuścił się oszustwa, że nadużywał mandatu na cele prywatne, że naraził skarb państwa na straty zawarciem układu, o którym z góry wiedział, iż nie można go dotrzymać.

Dr Emil Frischauer nazwał dra Jana Walewskiego rycerzem przemysłu, który nadużywa swego stanowiska społecznego do wykonywania rafinowanych łotrostw. Z ministerjum rolnictwa zawarł układ tak szkodliwy dla skarbu państwa, że rząd nie mógł go dotrzymać. Wywierał wpływ na prezesa Koła polskiego, p. Jaworskiego, by popierał zawarcie owego układu, tłómaczył mu, że ów układ wpłynie dodatnio na interesy krajowe, umiał też — jak zapewniał dr Emil Frischauer — skłonić prezesa Jaworskiego do poparcia tego układu.

On też, dr Emil Frischauer ostrzegał Koło Polskie, by skłoniło dra Jana Walewskiego do cofnięcia skargi. Niestety, Koło uznało za stosowne nie interwenjować w tej sprawie.

Sędzia na Josephsztadzie, wysłuchawszy obu stron, wezwał dra Emila Frischauera do przedłożenia dowodu prawdy na piśmie. Celem zredagowania owego wywodu pisemnego pozostawił mu dwa tygodnie i sprawę odroczył.

— — — — — — — — — — — — —

W chwili, gdy piszę słowa niniejsze, nie wiem jeszcze, jaką decyzję w sprawie całej zajmie Koło polskie.

Niepodobna mi przecież powstrzymać się od wypowiedzenia kilku uwag bezstronnych. Nadużycia korupcyjne gnieżdżą się w każdem stronnictwie politycznem, a nawet w biurokracji. Kto nie pamięta, że austrjacki minister skarbu Bruck i jenerał von Eynem odebrali sobie w 1862 r. życie wmieszani w szereg brudnych spraw finansowych i dostawowych? Kto nie pamięta, że ojcu dzisiejszych baronów Popperów rodzina Esterhazych wytoczyła przed czterdziestu laty skandaliczny proces karny? Gdyby nie energja Adeli Popper, córki uwięzionego, i gdyby nie poparcie adwokata i dra Giskry, późniejszego ministra spraw wewnętrznych, stary Popper, ojciec dzisiejszego przeciwnika dra Walewskiego, musiałby oddać Esterhazym całą fortunę i może życie zakończyłby w więzieniu.

Korupcja sroży się zatem wśród posłów polskich i wśród niemieckich i wśród czeskich. Ale Niemcy, politycznie od nas szczęśliwsi, mogą łatwiej przetrzymać szkody, wynikające z takiej zgnilizny. Nam, narodowi rozbitemu na trzy części, wszelka korupcja szkodzi silniej i ciężej, niż innym narodom.

Dlatego też jest obowiązkiem opinji publicznej polskiej czuwać, by mandat poselski dostawali ludzie, moralnie silni, czyści pod względem charakteru, wyżsi ponad wszystkie pokusy, których tak pełno w życiu parlamentarnem. Nie można wymagać od każdego kandydata na posła, by miał duży majątek. Taki warunek równałby się uprzywilejowaniu miljonerów. Ale należy żądać, by ci, którzy się ubiegają o mandat poselski, byli na punkcie potrzeb życiowych do pewnego stopnia abnegatami, by umieli żyć w miarę swych środków, by mandat uważali za placówkę służby obywatelskiej, a nie za bilet, otwierający im wstęp do salonów bankierskich i ministerjalnych.

Reforma kodeksu cywilnego.

Częste żądania prawników i kołatanie u rządu szerokich warstw ludności o zmianę istniejącego w Austrji kodeksu cywilnego spowodowały prezydenta ministrów, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, do powołania komisji, której zadaniem będzie wypracowanie pierwszych podstaw do rewizji kodeksu cywilnego. Wstępne prace tej komisji zmierzać będą do ustanowienia granic, jak daleko zmiany w kodeksie mają sięgać, następnie do ocenienia praktycznej wartości istniejącego, i utworzyć się mającego kodeksu cywilnego. Projekt wypracowany przez tę komisję przedłożony będzie zgromadzeniu przedstawicieli przemysłu, rzemiosł i świata handlowego, jak i przedstawicieli praktycznych prawniczych zawodów. Zadaniem drugiej komisji będzie potem ocenienie, o ile zmiany z naukowego punktu widzenia uznane za dobre odpowiadać będą żądaniom i interesom ogółu. Ogół będzie miał sposobność poznać i przedyskutować w prasie szczegóły podawane z obrad komisji, tak, że parlamentarne obrady nad sprawą reformy będą się mogły zająć już tylko ostatecznymi wnioskami.

Do komisji dla wypracowania projektu reformy powołał prezydent ministrów dr Koerber: prezydenta trybunału państwa dra J. Ungera, drugiego prezydenta najwyższego trybunału dra E. Steinbacha, byłego ministra dra St. Madeyskiego, szefa sekcji w ministerstwie sprawiedliwości dra Kleina, wreszcie radców dworu dra A. Randę, prof. uniw. w Pradze i dra J. Schey'a, prof. uniw. w Wiedniu. Przewodnictwo komisji obejmie prezes trybunału państwa dr J. Unger.

Komisja rozpocznie swe prace już w najbliższym czasie.

Wisła i Kraków.

V. Prócz tych szczegółów przekroju poprzecznego samego koryta chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na niektóre punkta.

Dla odświeżania wody miejscowej zaprowadzone szluzy, które będą wodę miejscową odprowadzać do Wisły. Dla ułatwienia zaś komunikacji, ponieważ przekop przetnie wsi na dwie części, trzeba było projektować drogi równoległe, które przy pomocy mostów łączyć się będą ze stacją wodną. Znaczne koszta powoduje tu kolej circumwersalna. I tu musi przyjść most podwójny, a przytem, żeby podczas budowy nie nastąpiła przerwa, musi być zbudowany most osobny.

Wyłoniło się także pytanie: co zrobić ze starem korytem Wisły? Obszar to jest znaczny, mianowicie zajmujący 45 hektarów, a zatem przedstawia wartość dużą, a powtóre dla Krakowa Wisła pod Wawelem ma jeszcze inne znaczenie. Tej Wisły z pod Wawelu usunąć nie wolno. Dlatego projekt w ten sposób rozwiązał tę sprawę, że część starego koryta Wisły, t. j. do klasztoru zwierzynieckiego ma być zasypana. Ta część nie jest potrzebna do niczego; potrzebną tylko będzie, jako skład materjału, którego będzie za dużo z przekopu, więc to stare koryto można będzie wyrównać i oddać kulturze; dalsza zaś część od klasztoru zwierzynieckiego aż do ujścia Wilgi ma zostać, jako przyszły port Krakowa, jeżeli nie cały, to przynajmniej jako część znaczna, jako port zimowy dla składu materjałów. Dlatego w tym projekcie zaznacza-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

32 (Ciąg dalszy).

U drzwi wejściowych do wielkiej sali kuchennej stał urzędnik i pytał każdej:

— Twój numer? — a usłyszawszy odpowiedź sprawdzał w spisie, podkreślał i dopiero wpuszczał.

A że kandydatek do zupy było dużo, urzędnik zaś sprawdzał ze skrupulatnością formalisty, a były i takie robotnice, które dopytywały się, czy nie możnaby się teraz wpisać na zupę, więc dostęp do sali przeciągał się długo.

Robotnice stojące na wietrze i mrozie poczęły się niecierpliwić, odzywały się głośne oznaki niezadowolenia, protestu, krytyki, domagania się wstępu:

— Płacimy przecież!... To nie darmo!... A to ślimaczysko przeklęte, puszczaj pan!

Były i takie, które przedrwiwały:

— Śpiesz się, bo wyleją twą zupę do pomyj!... Płukankę z garnka dostaniesz!... Choroba z tą formalnością... Człowiek się kurczy z głodu i zimna, a ten kiwa się jak żyd na szabasie!

Urzędnik na te wszystkie krzyki odpowiadał od czasu do czasu:

— Milczeć!... Nie pchajcie się jak świnie do koryta! — a czasem zwymyślał gorzej.

Nareszcie weszła ostatnia ze zapisanych i dopiero urzędnik zawołał do robotnic stojących w kuchni, z których każda trzymała to talerz, to miseczkę:

— Od numeru pierwszego do siedemdziesiąt drugiego włącznie dostaną z pierwszej kuchni! Szykujcie się! — i wskazał na wielką płytę kuchenną stojącą na środku sali, a na niej dymił się wielki kociołek z zupą.

Gdy się ustawiła pierwsza grupa, rozkazał urzędnik:

— Od numeru siedemdziesiąt trzy do sto czterdzieści cztery włącznie... stańcie przy drugiej kuchni.

Wreszcie ustawił i trzecią grupę. Teraz rozpoczęło się rozdawanie przez trzy dosyć brudne kobiety pełniące funkcje kucharek.

Cygarniczki usiadły na ławach i pierwsze łyżki połknęły we względnem milczeniu, wnet jednak rozpoczęła się surowa, często nawet zjadliwa krytyka podanej zupy.

Każda z jedzących miała to przekonanie, że zna się na sztuce gotowania, więc zapłacona i krytykowana zupa nie znalazła uznania.

Dla jednych była za słona, dla innych wodnista, dla tych było za mało jarzyn, krup, siekanego mięsa... dość, że nastąpiło ogólne rozczarowanie, a zaimprowizowane kucharki nasłuchały się gorzkich wyrzutów, a gdy broniąc się rzuciły nawzajem ostre słowa, omal że nie przyszło do czynnych objawów gniewu i pretensji.

Dopiero wdanie się urzędnika zapobiegło bójce, który zarazem obiecał solennie, iż jutro będzie lepsza zupa.

Wszczęły się poufne rozmowy, a urzędnik widząc względny spokój wyszedł ze sali, zostawiając woźnego.

Te co siedziały bliżej drzwi zauważyły pierwsze odejście urzędnika, a pomiędzy niemi była Stefka, szatynka nie tyle ładna, ile przyjemna która zawsze pod ręką miała żarty i różne koncepta.

I teraz nie zważając na obecność woźnego wskoczyła na stół i zawołała z miną surową:

— Co pak was opadło! Wy sakramenckie wopice! — cała sala wybuchnęła śmiechem, a ona dalej: — Nie śmiejte sem zatraceny kliuky!... Milczte, nie wolno mlówit!

I udając wlokący chód asystenta szła po stole wielkim i stanąwszy nagle:

— Co to sem za robota! Robota ma iść jakbyś graia na harfie!

Zeskoczyła ze śmiechem a niemal wszystkie powtarzając jej słowa, prosiły:

— Stefko jeszcze raz!... Jeszcze!

— Kiedy już nie mogę.

— To zaśpiewaj, — prosiły inne.

Wzdragała się, wreszcie weszła znów na stół i udając grę na harfie, zaśpiewała piosneczkę, śpiewaną przez czeskich harfiarzy podwórzowych:

„Szla Nańka do zeli, do zeli,
Natarhała lapiny, lupiny;
Przyszel ku niej Pepiczek, Pepiczek,
Roztarhal jej koszicek, kosziczek.
Ti, ti, ti... ti, ti, ti,
Ty to musisz platiti".

— Brawo Stefka!... Brawo!... Bis!...

Stefka skłoniła się jak aktorka na scenie i zeskoczyła.

Teraz w różnych miejscach wielkiej sali poczęto powtarzać tę piosneczkę, zwłaszcza podobało się, że Pepiczek czyli Józefek, a tak było na imię asystentowi Fraslowi, sam potargał koszyczek, a dziewczyna Nanyńka musiała zapłacić:

I niemal chórem, naśladując dźwięki harfy śpiewano ze śmiechem:

„Ti, ti, ti... ti, ti, ti.
Ty to musisz platiti!"

Jednak obok żartów i drwin pamiętały cygarniczki, że ten niemiec z Czech dokncza im do żywego, i nagle zabrzmiał krakowiak:

„Przyjechał z harfą, sztuki pokazywał!
A teraz pies szwabski będzie zakazywał".

Była to tak wyraźna aluzja do zarządu fabryki, składającego się niemal wyłącznie z niemców, że woźny, mający bezpośrednią styczność z władzą, uczuł się dotknięty w swej powadze i zawołał groźnie:

— Milczeć!... Nie wolno ubliżać władzy!

To napomnienie wywołało pusty śmiech, a któraś z cygarniczek zawołała:

— Panie Kasprze, idź na miodek!

(Ciąg dalszy nastąpi)

ny jest również wjazd do tego portu i szluza zamykająca ten port przyszły. W ten sposób Wisła pod Wawelem nie straci swojego charakteru, owszem wyobrażamy ją sobie z pięknymi murami uregulowaną, ładną, a w takim razie przedstawiać będzie widok piękniejszy, aniżeli dzisiaj. Jeden zarzut mógłby nas spotkać, a mianowicie, że Wisła w starym korycie będzie mieć wodę stojącą, a zatem ze względu na hygjenę będzie to szkodliwem dla miasta.

Jeżeli to będzie wykonanem, jeżeli ta część będzie na port przeznaczoną, co uważano za rzecz, która nie ulega kwestji; jeżeli przyjdzie sprawa budowy portu, w takim razie uważam za rzecz łatwą odświeżanie wody Wisły wodami Rudawy, która posiada dostateczną ilość wody. Przy wielkim stanie wód Rudawy, jaz około klasztoru zwierzynieckiego byłby otwarty i pozwoliłby krótkim kanałem odpłynąć wodzie do przekopu. To jest jeden sposób odświeżania wody.— Drugi sposób odświeżania wody starego koryta jest także możliwy w tym razie, jeżeli poniżej Krakowa ma być zbudowany jaz dla spiętrzenia wód między Krakowem a Podgórzem. Otóż jeżeli wody będą spiętrzone, będą sięgały do przekopu i do starego koryta Wisły. Woda, mając dostateczny spad, będzie mogła odpływać kanałem do starego koryta Wisły i w ten sposób możemy powiedzieć, że to ramię Wisły nie będzie miało wody stojącej, tylko będzie miało wodę świeżą.

Koszta:

Co do kosztów tego wszystkiego — to projektuję nakłady, na które nas nie stać, o czem bardzo dobrze wiem. Miasto nie może się przyczynić ani halerzem właśnie dlatego, że taki przekop winien być zrobiony wcześniej; obowiązkiem państwa i kraju jest przyjść z pomocą i te koszta, jakie za sobą pociągnie budowa tego przekopu ponieść. Zresztą czy koszta są znaczne? czy nie mamy przykładów, żeby gdzieindziej wydano więcej na ten cel pieniędzy? czy Kraków nie ma prawa do tego, żeby państwo i kraj pośpieszyło z pomocą? — Nie będę się wdawał w szczegóły, które przedstawiłem na komisji, które zostały zatwierdzone z małymi zmianami, dzięki uwagom p. Uderskiego (nowa konstrukcja mostów.)

Wogóle koszta budowy przekopu ze wszystkimi dodatkami, robotami, drogami równoległemi, dodaniem pewnej kwoty na nieprzewidziane wydatki (twierdzono, że skoro projekt jest szczegółowy, to nie powinno się wstawiać wydatków nieprzewidzianych, ale kto ma do czynienia z wodą, ten musi wstawić pewną kwotę na nieprzewidziane wydatki i w tym wypadku wstawiliśmy 80 000 koron), ogółem koszt cały wynosi 4,180.000 koron. Kwota ta się zmniejszy, jeżeli odtrącimy wartość starego koryta Wisły zasypanego, na 488.000 koron; w takim razie koszt wynosiłby tylko kwotę 3,802 000 koron. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ci wszyscy, których wywłaszczymy, będą starali się przenieść na stare koryto Wisły, a zatem fundusz regulacyjny będzie mógł sprzedać tę część koryta Wisły licząc najmniej 5 kor. za 1 sążeń □. Mam przypadkowo pod ręką projekt ustawy krajowej na regulację Pełtwi. Tam Wydział krajowy nie wahał się przedstawić Sejmowi i Sejm uchwalił ustawę, w której umieszczono na regulację Pełtwi, tej małej rzeczki, kwotę 5,710.000 koron. Więc wobec tego te 3,800.000 koron dla Krakowa, dla regulacji Wisły, nie są taką cyfrą, którejbyśmy się mieli przestraszyć, a która miałaby nas powstrzymać od domagania się wykonania tego projektu.

Co do mnie i moich współpracowników inżyniera Kleczka i inżyniera Gałuszki, spełniliśmy swój obowiązek. Rzeczą będzie Rady dalej tę rzecz przyprowadzić do szczęśliwego jej zakończenia!

Wystawa wszechświatowa w St. Louis.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“.*)

Sto lat minęło od czasu jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zakupiły od Francji terytorjum zwane Louisiana za sumę pietnastu miljonów dolarów, czyli około siedmdziesięciu pięciu miljonów franków. Szmat kraju, cztery razy większy od Niemiec lub Francji, który dziś przedstawia wartość około siedmiu miljardów dolarów w posiadłościach ziemskich, miastach, zakładach przemysłowych i t. d. Kontrakt kupna i sprzedaży podpisał ze strony Francji Napoleon pierwszy, a ze strony Ameryki jeden z największych mężów stanu Nowego Świata, Jefferson.

Ku uczczeniu tej rocznicy odbędzie się w roku bieżącym wystawa wszechświatowa w St. Louis, mieście św. Ludwika, tak nazwanem przez założycieli, francuskich hugonotów, którzy pierwsi osiedli w ślicznej dolinie poniżej ujścia Missouri do Missisipi.

Z czasem rozwinęło się tu ogromne, dziś pod względem zaludnienia czwarte w Stanach Zjednoczonych miasto. (Nowy Jork 3,500.000, Chicago 1,700.000, Filadelfja 1,300.000, St. Louis 700.000.) Ludność, przeważnie katolicka, zachowała po dziś dzień wiele cech francuskiego pochodzenia.

St. Louis jest punktem środkowym ruchu dawnej Luizjany, leży w samym środku Stanów Zjednoczonych i posiada największą w świecie stację kolejową, w której zbiegają się 24 koleje.

Te wszystkie okoliczności, oraz śliczne położenie miasta rozlegającego się amfiteatralnie na pochyłem wybrzeżu Missisipi, przyczyniły się do wybrania St. Louis na miejsce World's Fair — Jarmarku Świata, jak tegoroczną wystawę nazwano.

Będzie ona jarmarkiem świata w całem tego słowa znaczeniu. Teren zajęty przez wystawę, wynosi 1240 akrów, czyli sześć razy więcej, niż teren ostatniej wystawy paryskiej, koszt założenia, budowy i urządzenia, oraz wartość przedmiotów wystawiowych, przenosi sumę stu miljonów dolarów, a motory elektryczne przedstawiają siłę około czterdziestu tysięcy koni.

Podług myśli przewodniej zrobienia tej wystawy krajową a zarazem wszechświatową, podzielono teren wystawowy na trzy główne plany.

Plan pierwszy w kształcie wachlarza, którego oś stanowi położona na wzgórzu hala świąteczna ze spływającemi na wszystkie strony kaskadami, obejmuje grupę jednostajnych trochę, bo przeładowanych kolumnami, przygniatających ogromem pałacy, w których mieścić się będzie wszystko, co należy do historji rozwoju Louisiany w ciągu stu lat.

Drugi plan obejmuje pałace wszystkich stanów unji północno-amerykańskiej, porozrzucane malowniczo po pagórkach i dolinach lesistego parku.

Plan trzeci należy do cudzoziemców i mieści w sobie pałace i pawilony najrozmaitszych narodowości ze wszystkich części kuli ziemskiej. Króluje tu renesansowy pałac brazylijski, o kilka pięter wyższy od innych.

Niemcy umieli znaleść drogę do uzyskania wyjątkowego stanowiska i wybudowali podobiznę zamku cesarskiego w Charlottenburgu na wzgórzu tuż obok hali świątecznej. Brzydka, kwadratowa, szara kamienica, z nieproporcjonalnie wielką zieloną kopułą i z grubą, złoconą, Germanją u szczytu.

Rosja zamówiła miejsce pod swój pałac i nawet zaczęto już roboty, ale po wybuchnięciu wojny telegraficznie odwołano zamówienie i miejsce jej zajęła Holandja. Wyroby rosyjskie będą wystawione w rozmaitych budynkach, należących do przedsiębiorstwa wystawowego.

Austrja będzie mieć w dziale zagranicznym ładny pawilonik w stylu secesji wiedeńskiej.

W tych trzech planach zgromadzić się ma sztuka, przemysł i handel wszystkich ludów świata, wyroby i wytwory z całej kuli ziemskiej, wszystko co wydaje powierzchnia i wnętrze ziemi i wód. Zobaczymy tu człowieka w pełnym rozwoju dwudziestego wieku, w pełnym blasku postępu społecznego i materjalnego.

Poza tym oficjalnym planem znaczna część parku jest przeznaczoną na wystawę antropologiczną, kongres wszystkich ras i szczepów, jakie tylko dały się nakłonić do wzięcia w nim udziału, z pozostawieniem możliwie wiernego charakteru lokalnego. Będzie tu osada z pod bieguna północnego, król patagoński ze swym dworem i ulubionym pieskiem, wieś filipińska, rozmaici Indjanie z całej Ameryki, wyznawcy Buddy, Brahmy i Konfucjusza, słowem rasy ludzkie wszystkich kolorów i stopni cywilizacji w swych narodowych strojach, o ile je noszą wogóle i w swych narodowych siedzibach. Trudno wyobrazić sobie mieszaninę ludzi, wymagającą surowej kontroli ze strony władz wystawowych, które walczą z ogromnemi trudnościami, żeby utrzymać spokój i porządek.

Obok siedzib ludzkich przedstawione będzie życie dziewiczych lasów, prerji, pustyń i mórz, z ich mieszkańcami w stanie natury. Zbiór zoologiczny obejmie wszystkie możliwe do otrzymania gatunki stworzeń w otoczeniu właściwem ich sposobowi życia i instynktom rasy.

W dziedzinie wynalazków na pierwszym planie stać będą: balony, telegraf bez drutu i radium.

Inne działy wystawy stanowią: Jerozolima, częściowa reprodukcja stolicy Salomona na przestrzeni około stu akrów, plac dla igrzysk olimpijskich, gdzie mają się odbywać zapasy wszystkich epok i narodowości, a wreszcie tak zwany „The Pike“ (czytaj pajk), oddział zabaw, obejmujący „Stary Paryż“, „Stworzenie świata“, „Alpy tyrolskie“, „Wieś rosyjską“, przeróżne panoramy i teatra, oraz setki widowisk różnego rodzaju poprzeplatanych restauracjami.

Naokoło wystawy poprowadzona jest nadpowietrzna kolej elektryczna, wisząca na drutach, z której widać cały plac, „a vol d'oiseau“, a po ziemi automobile będą rozwozić publiczność we wszystkich kierunkach.

Ograniczam się w tym pierwszym liście do dania czytelnikom „Głosu Narodu“ ogólnego wyobrażenia o Jarmarku świata w St. Louis, pozostawiając szczegóły do następnych korespondencyj.

To tylko jeszcze nadmienię, że w czasie wystawy, która trwać będzie od 1 maja do 1 grudnia, odbędą się rozmaite kongresy, między innymi kongres dziennikarzy od 16 do 21 maja, w którym współudział dziennikarzy polskich byłby bardzo pożądanym i obok sztuki jedynym na tej wystawie dowodem naszego istnienia.

St. Louis, w kwietniu 1904. *J. S.*

ZE SWIATA.

Dwie godziny pod wagonem. — Ucieczka lwa.

Dwie godziny pod wagonem. Ogólne zainteresowanie budzi w Anglji wypadek, jaki zdarzył się kontrolerowi kolejowemu Janowi Ecke w Londynie, Oto gdy pociąg pośpieszny miał wyruszyć z dworca Kings Cross, w ostatnich minutach przed wyjazdem Ecke sprawdzał pociąg, czy jest w porządku. Naraz usłyszał pod jednym z wagonów lekkie syczenie. Widocznie jakaś szparka, która przepuszcza powietrze przy rurze przeprowadzającej ciśnienie powietrza, na hamulec systemu Westinghausa. Aparat skontrolować, szparę zatkać, śrubę dociągnąć, wszak to sprawa kilku sekund, pomyślał Ecke, wchodząc pod wagon. Robota jednak nie poszła tak szybko, jak się spodziewał. Kilka minut przeszło, gdy nagle usłyszał on zgrzyt, turkot i poruszenie się kół. Kontroler sądził, że maszynista, jak zwykle próbuje wentyle i hamulce, tem się więc nie przestraszył. Poruszenia jednak trwały nieustannie.

— Co miałem czynić? — mówi Ecke!... — Między kołami czołgać się?... to było niebezpieczne; położyć się jak długi i czekać aż pociąg przejdzie?... osie zmiażdżyłyby mnie!... Sądziłem, że pociąg tylko o kilka kroków się posuwa, więc chwyciłem za drąg żelazny pneumatycznego hamulca, znajdujący się pod wagonem, przyczepiłem się do niego silnie i oczekiwałem zatrzymania pociągu. Ten jednak zamiast ustawać, przeciwnie, pędził z coraz większą siłą. Rozpacz! Pociąg odszedł! Sto piętnaście mil do najbliższej stacji!!! Dwie godziny jazdy szalonej bez żadnej deski ratunku; tylko siła woli i muskuł!! Straszne!!... Nie, ja takiej jazdy nie wytrzymam.

Począłem krzyczeć. Koledzy musieli zauważyć brak mojej osoby, zwrócą na wołanie uwagę! Niestety, dworzec znikł mi z oczu. Przyciśnięty plecami do spodu wagonu, twarzą zwróconą do ziemi, odbywałem tę iście piekielną jazdę; szyny i podkłady migały tylko, turkot kół ogłuszał mnie; wiatr przenikliwy, jaki powstał między kołami wagonu, świstał przeraźliwie, mrożąc mi członki. Pociąg, który 70 mil przebiegał na godzinę, trząsł się i podskakiwał straszliwie. Byłem pewny, że wiatr zerwie mnie z drąga i rzuci pod koła; ręce i ramiona mdlały mi, puls bił silnie, krew uderzyła do głowy! Zamknąłem oczy, oczekując w piekielnej trwodze końca mego życia!... Febryczne pragnienie paliło mi krtań, piersi i płuca, straciłem zupełnie wiedzę, co się ze mną dzieje.

— A to co? Co pan tam robisz pod wagonem? Jakaś ludzka twarz ukazała mi się.

— Teraz dopiero zrozumiałem, że pociąg się zatrzymał. Byłem w Grantham. „Na szczęście pociąg się nie opóźnił! Oto pierwsze słowa kontrolera, który po tak karkołomnej podróży, najpierw pomyślał o obowiązkach urzędowych!

* * *

Ucieczka lwa. Wędrowna menażerja w Devonshire była w tych dniach podczas jarmarku widownią dzikiego popłochu. — Pogromca lwów wszedł do klatki, w której znajdowały się dwa wspaniałe okazy lwów afrykańskich, gdy nagle jeden z lwów pchnął drzwi, któremi wszedł pogromca, otworzył je i skoczył między publiczność. Popłoch powstał nie do opisania. Przewracano się, tłocząc ku wyjściu, rozerwano ściany płócienne menażerji, ale lew o mordowaniu ludzi nie myślał, przestraszony bowiem najwidoczniej krzykiem kobiet i dzieci, uciekł, przewracając wszystko po drodze, w pole, gdzie położył się najspokojniej na murawie. Tam ujął go bez trudu pogromca i zaprowadził z powrotem do menażerji. W czasie paniki publiczność poprzewracała inne budy jarmarczne, a wiele osób odniosło ciężkie obrażenia ciała. Ten sam lew już przed rokiem wyskoczył z klatki podczas jarmarku w Plymouth. Ujęto go wówczas w menażerji.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Jana w oleju; w sobotę Domicelli.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 16, zachód przypada o godz. 6 minut 58, długość dnia godzin 14 minut 42.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Tarnów 4 maja, (Konstytucja. — Pierwszy maja. — Miłośnicy sceny. — Posag).

W dniu wczorajszym pobudka straży pożarnej zwiastowała rocznicę zaprzysiężenia konstytucji 3 maja. Wieczorem miał się odbyć pochód młodzieży z pochodniami, ale rzęsisty deszcz stanął na przeszkodzie; zato w „Sokole“ zebrało się wiele publiczności, a szczególniej młodzieży szkolnej.

Po pięknem słowie wstępnem, wygłoszonem przez prezesa „Sokoła“ dra Teofila usłyszeli zebrani produkcje wokalne p. Czemeryńskiej oraz grę na cytrze p. Białkowskiej ze Lwowa, która wystąpiła w stroju sokolim, czem wprost chwyciła za serca zebranych. Burzy oklasków nie było końca,

Na zakończenie odegrali członkowie „Sokoła“ epizod sceniczny p. t. „Marsz, marsz Dąbrowski“.

W przerwach przygrywała muzyka „Sokoła“.

Stowarzyszenie „Ojczyzna“ w połączeniu z „Gwiazdą“ i „Pracą“ urządzają uroczyste nabożeństwo na pamiątkę Konstytucji w niedzielę d. 8 maja Z przed budynku Gwiazdy wyruszy uroczysty pochód ulicami: Nowy Świat Krakowską i Targową do kościoła N. M. Panny. Do wzięcia udziału w pochodzie zaproszono wszytkie patrjotyczne stowarzyszenia tarnowskie.

Wieczorem odbędzie się w lokalu Gwiazdy wieczorek a w skład programu wchodzi: słowo wstępne, chór, deklamacja, obraz ludowy ze śpiewami w 1. akcie Anczyca p. t. „Łobzowianie“ i obraz z żywych osób.

* Pierwszy dzień maja starali się tu obchodzić uroczyście socjaliści, Odbyli zgromadzenie pod gołem niebem na targowicy bydła, poczem raczyli się obficie w karczmie za mostem na Białej. Spokój nie został zakłócony.

Patrząc na naszych t. j. tutejszych socyalistów, przekonałby się każdy, iż są to, z wyjątkiem nielicznych katolickich robotników, przeważnie... żydóweczki z małą domieszką żydków. Tak przynajmniej przedstawili się w dniu święta robotniczego.

* Miłośnicy sceny w Tarnowie urządzają za rzecz ubogich, pozostających pod opieką pań, przedstawienie dn. 11 b. m., t. j. we środę z następującym programem: 1) „Jak liście z drzew strącone“ pastel dramatyczny Jana Łady; 2) Lekcja deklamacji“ fraszka w 1 akcie; i 3) „Z rozpaczy“ humoreska sceniczna w jednym akcie.

Przedstawienie odbędzie się w sali Sokoła.

*Magistrat miasta Tarnowa rozpisuje konkurs z terminem do 15 czerwca br. na posag w kwocie 400 kor., który zostanie nadany dziewczynie, wyznania rzymsko-kat., przynależnej do Tarnowa, jeśli d. 18 sierpnia zawrze związek małżeński; fundacja bowiem została ustanowiona ku uczczeniu 50 letn. rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa I,

Loterja w Oświęcimiu. Piszą nam z Oświęcimia: Dnia 17 kwietnia, odbyła się w Oświęcimiu w zakładzie Ks. Salezjanów tombola, na rzecz okolicznych powodzian, pod protektoratem ks. Ogińskiej z Bobrku, która ofiarowała, nie licząc drobnych prestacyj, 3 fanty: mianowicie 2 parcele gruntowe w łącznej powierzchni $3^3/_4$ morgi i drzewo potrzebne na jedną wygodną chatę włościańską. Ponadto było wiele fantów kosztownych i praktycznych,

Ofiarności dobrych ludzi i pracy pań zawdzięczyć należy, że czysty dochód przyniósł 2.500 koron, które rozdzielono po połowie dla poszkodowanych parafjan Oświęcimia i Bobrka. Doznawszy najżyczliwszego poparcia ze wszystkich stron, składa komitet wszystkim współpracownikom swoim, a dobrodziejom powodzian stokrotne „Bóg zapłać!“

Za komitet: ks. Szałaśny, Porawski, dr Hanakowski:

Samobójstwo rabina. W miasteczku Klimuntowie za Nowem Miastem odebrał sobie życie przed kilkoma dniami rabin tamtejszy Arisch Neustädter, zięć cudotwórcy z Nowego Miasta. Powodem samobójstwa była rozpacz po śmierci córki. Rabin wyrażał się przed swymi współwyznawcami, że opłakując zgon córki, nie może mieć czystych myśli i służyć Panu Bogu, dlatego chce się sam oddać na ofiarę. Dla spełnienia samobójstwa skorzystał rabin z przepisu żydowskiego, żeby rabin oglądał co kilka dni nóż, którym się posługuje rzezak rytualny, (schächter) a to dla zbadania czy na nożu niema skaz. Neustädter otrzymawszy ostatnim razem od rzezaka nóż kazał mu przyjść po niego za godzinę. Gdy rzezak wrócił zobaczył rabina z poderżniętem gardłem leżącego na podłodze w kałuży krwi i nie dającego już znaku życia.

Radomyśl 4 maja. (Chleb dla swoich. — Woda). Ogólne panuje tu narzekanie na żydów, których jak wszędzie i u nas nie brak. Żydzi sprzedają mięso jakie chcą, choć według uchwały ma ono być wołowe. Jeśli ktoś zwróci na to uwagę, żyd nie da nic, wiedząc, że on tu jest panem a nie kupujący. Taka sama jest sprawa z żydowskim piekarzem. Katolicki piekarz zrobiłby tutaj interes, prowadząc go należycie.

Z powodu złego terenu nie mamy w mieście studni, a wodę przywożą w beczkach z sąsiedniej wioski, którą trzeba kupować. Życzyćby sobie jednak należało, by te beczki i konewki przedstawiały się więcej schludnie niż są, bo nieraz patrząc na nie musi się odwrócić oczy z obrzydzeniem.

Towarzystwo urzędników pomocniczych pocztowych odbyło we Lwowie w niedzielę popołudniu walne zgromadzenie konstytuujące.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego p. Emil Zdzański, poczem odczytano zatwierdzony już statut Towarzystwa, który ma na celu utrzymywanie łączności, podniesienie godności stanu i popieranie wspólnych interesów urzędników pomocniczych pocztowych, dalej udzielanie zapomóg członkom w razie choroby lub utraty posady, tudzież w razie śmierci członków udzielanie zapomóg wdowom na koszta pogrzebu.

Po przyjęciu statutu do wiadomości, dokonano wyboru wydziału. Wybrano przewodniczącym p. Józefa Wilczka, zastępcą przewodniczącego p. Jana Gawackiego, na sekretarza p. Czesława Tuckiego, a na skarbnika p. Adama Aleksandrowicza. Jako członkowie do wydziału weszli pp. Tadeusz Matkowski, Antoni Mackiewicz, Hermann Steiner i Majer Mann, zastępcy zaś pp. Adolf Philipp i Zygmunt Ostersetzer.

W końcu posiedzenia przedłożyli pp. Wilczek i Zdzański sprawozdanie z udziału w wiecu urzędników pocztowych pomocniczych całej Austrji, które odbyło się w marcu w Wiedniu.

Pielgrzymka polska w Rzymie. Z Rzymu piszą nam dnia 30 kwietnia: Dzisiaj wieczorem stanęliśmy w Rzymie. Podróż odbyła się wygodnie, dzięki troskliwej opiece przewodników pielgrzymki. Wskutek nader praktycznie ułożonego programu podróży, pielgrzymi zwiedzić mogli kilka ważniejszych miast, leżących po drodze, a mianowicie miasta, zawierające bądź święte dla katolików pamiątki, bądź słynące z zabytków sztuki. Dłuższy postój odbył się w Padwie. Pielgrzymów rozmieszczono w gospodach i hotelach; po obiedzie i odpoczynku rozpoczęło się zwiedzanie miasta. Pątnicy zwiedzili bazylikę św. Antoniego, gdzie ks. biskup Nowak wygłosił przemowę, kaplicę Matki Boskiej, kościół św. Justyny, Akademję i t. p. We czwartek rano po nabożeństwie, odprawionem przez księży biskupów Nowaka i Fiszera, wyruszyła pielgrzymka do Loretto. W piątek rano zwiedziliśmy to miasto, wieczorem zaś przybyliśmy do Assyżu, a nazajutrz ruszyliśmy do Rzymu.

Z góry przygotowano dla pątników wygodne pomieszczenie, częścią w zakładzie św. Marty na Zatybrzu, częścią w Albergo del Paradise; zamożniejsi zamieszkali w pobliskich hotelach, biskupi w kolegjum polskiem, gdzie są już księża biskupi Pelczar i Wałęga, oraz ks. arcybiskup Bilczewski, którzy wcześniej przybyli do Rzymu. W pielgrzymce biorą także udział: marszałek hr. Stanisław Badeni, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Jerzy Mycielski, ks. Władysław Sapieha, hr. Karol Lanckoroński z Wiednia i inni.

Audjencja u Ojca św. została już stanowczo naznaczona na dzień 5 maja. Prowadzić ją będą arcybiskupi i biskupi: Bilczewski, Teodorowicz, Nowak, Wałęga, Pelczar, Weber i Fiszer.

O składnicę pocztową nie może się od pół roku doprosić gmina Kamesznica (pow. Żywiec), siedziba dwóch fabryk i licząca przeszło 4000 mieszkańców. Tą drogą udają się mieszkańcy do dyrekcji poczt i telegrafów z prośbą o uwzględnienie ich słusznych żądań.

KRAKÓW, 6 maja

Uroczyste nabożeństwo. O godz. wpół do 10 rano wyszła ze strażnicy pożarnej muzyka „Harmonia“ z kapelmistrzem swoim p. Czyżowskim na czele, jeden pluton straży ochotniczej z p. naczelnikiem Nowotnym i braudmistrzami Stępińskim i Flaszą, udając się do kościoła św. Florjana, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Tow. wzajemnych ubezpieczeń i Straży pożarnej. W nabożeństwie wzięli udział dyrektorowie Tow. ubezp. p. Zenon Słonecki, p. Gładowski, dyrektor referent p. dr. Pazkowski, jak również bardzo wielu urzędników Tow, Podczas mszy św. odśpiewał chór Tow. wzaj. ubezp. kilka pieśni nabożnych, pod batutą p. Stanisława Bursy, urz. Tow. i znanego w naszem mieście kompozytora.

Sekcja III Rady miasta pod przewodnictwem radcy m. dra Bujaka, na posiedzeniu środowem obok załatwienia kilku spraw osobistych, wybrała ze swego łona komisję z pp.: dra Staniszewskiego, dra Muczkowskiego i dra Gańkiewicza, która w 3 tygodnie ma przedłożyć sekcji, a następnie Radzie miasta projekt zmiany warunków kontraktu dzierżawy teatru miejskiego, po ekspiracji obecnego kontraktu.

W sprawie statutu emerytalnego artystów teatru miejskiego odbędzie się we wtorek dnia 10 b. m. posiedzenie specjalne sekcji III Rady miasta przy udziale wszystkich prawników, zasiadających w Radzie miejskiej.

Wyścigi konne. W piątek dnia 13 b. m. pop. odbędzie się posiedzenie komitetu Międzynarodowego Tow. wyścigów konnych w Krakowie i Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów.

Sekretarjat wyścigów konnych zawiadamia, że szkoła skakania, znajdująca się przy torze wyścigowym, będzie od dnia 20 b. m. właścicielom koni wyścigowych oddaną do użytku za opłatą 30 koron od jednego konia miesięcznie.

Stacja elektryczna miejska. Roboty około budowy centralnej stacji elektrycznej postępują bardzo szybko. Jeszcze w bieżącym tygodniu fundamenty i piwnice zostaną wykończone. Robotnikami kieruje architekt p. Rzymkowski. Budowę otrzymało przedsiębiorstwo firmy: Hand-Riegel-haupt i Epstein. W przeciągu półtora miesiąca budowa ma być tak przygotowaną, aby można montować konstrukcję żelazną.

Omyłka druku zaszła w wczorajszym numerze. Mianowicie rezerwowy porucznik huzarów, powołany na teren wojny, nazywa się p. J a k o w i c z, nie Jakiewicz.

Egzamin z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej przed c. k. komisją egzaminacyjną namiestnictwa we Lwowie złożyła p. Róża G r u d z i ń s k a z Krakowa.

Uroczysta wieczornica na cześć dra H. Jordana odbędzie się bezwarunkowo dnia 8 maja, zatem bez względu na aurę.

Komitet prosi uczestników, aby zechcieli się zaopatrzyć w bilety najpóźniej do piątku u firmy: Zajączek & Lankosz, ewentualnie wieczorem w kancelarji „Sokoła“.

Doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła pań T. S. L. odbędzie się w dniu 10 maja b. r. o godz. 5 po południu w sali Tow. zaliczkowego ul. Szewska 16 Na porządku dziennym sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu, sprawozdanie kasowe, wybór zarządu, wybór delegatek na walne zgromadzenie delegatów Kół T. S. L. — Wnioski.

Z teatru miejskiego piszą: Praca nad przygotowaniem „Lilli Wenedy“ zbliża się ku końcowi. Odbyły się już zwykłe próby sytuacyjne — na dziś popołudniu naznaczoną została próba jeneralna z orkiestrą, statystami i dekoracjami. Tragedja Słowackiego graną będzie w nowym zupełnie składzie, z chórami, które dawniej pomijano. Nadają one całości „półposągowy“ charakter „Eurypidesa tragedji“, o którym powiada poeta w cudownej przedmowie.

W sobotniej premierze ukaże się po raz pierwszy ponownie zaangażowany p. Józef Popławski w roli Lecha — inne męskie role wykonają pp.: Kotarbiński (Derwid) Mielewski (Polelum), Leszczyński (Lelum), Stępowski (dr Gwalbert), Walewski (Ślaz), Sosnowski (Koryfej chóru), Jednowski (koryfej chóru), Zelwerowicz, Zawierski i cały personal męski. — Role kobiece objęły panie: Mrozowska (Lilla), Wysocka (Roza), Arkawinówna (Gwinona), Olchowska i Czechowska Jadw. Odbyły się także pełne próby orkiestrowe z pięknej muzyki dyr. Żeleńskiego, składającej się z przegrywek i melodramatów. Przyczynią się one niewątpliwie do podniesienia poetycznego nastroju widowiska.

W d. 9 b. m. w poniedziałek odegraną będzie na żądanie i na dochód Tow. Dobroczynności 3 aktowa komedja Alfreda hr. Fredry „Pan Geldhab“.

Straszne morderstwo. O godzinie 6 rano dnia 5 maja stan zdrowia ofiary morderstwa Marji Kleszczowej był o wiele lepszy aniżeli wieczorem dnia poprzedniego. Otworzyła ona już oczy, a na zapytanie sędziego śledczego odpowiadała cichym, przerywanym głosem Co do sprawcy, n i e w i e o n a, kto nim mógł być, że zaś w pierwszej chwili podała Wolujczyka, to tylko dlatego, ponieważ ten świeżo utkwił w jej pamięci, jeszcze ze sprzeczki dnia poprzedniego, jaka rozegrała się między nimi.

Kleszczowa jeszcze od czasu do czasu traci przytomność, lekarze jednak mają nadzieję utrzymać ją przy życiu. W każdym razie musi w klinice przebyć jeszcze czas dłuższy. Kleszczowa przyjmuje już często pokarm.

Policja prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia w sprawie mordercy Kleszczów. Do policji podgórskiej zgłosił się szewc Szych, który twierdzi, jakoby w nocy po godz. pierwszej widział dwoje ludzi pod mostem, myjących sobie ręce. Niemowa nazwiskiem Fryderyk Sołtys opowiada na migi, iż w powrocie z Rissówek o godz. wpół do 1 ej w nocy widział koło domu Kleszczów dwoje ludzi. Jeden z nich był uzbrojony w siekierę i skoro go zobaczył skoczył przez pobliski płot i przykucnął. Sołtys widząc to ze strachu uciekł. Przechodząc jednak jeszcze o godz. 4 nad ranem koło tego samego miejsca nie zauważył już nikogo.

Rzeczywiście w miejscu, które Sołtys wskazuje

komisja znalazła ślady stóp, których forma natychmiast została odfotografowaną i odlaną.

Podejrzanym jest również pewien włóczęga, nałogowy złodziej pozostający pod dozorem policyjnym, który często miał się odgrażać, że jeżeli nie będzie miał coś do ukradzenia, to zabije kogo w celu rabunku.

Policja w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia. Dotąd podejrzanych o morderstwo aresztowano trzech mężczyzn. Jeden z nich jest Wolujczyk, dwaj inni znani włóczęgi podgórskie.

Stan zdrowia Kleszczowej przez noc był zadowalniający. Wogóle ma się ona coraz lepiej, otwiera już nieco oko lewe, które podczas morderstwa zostało lekko ranione. W nocy przez dłuższy czas rozmawiała z posługaczką szpitalną. Mówiła zupełnie przytomnie, że ją boli głowa i że jest jeszcze bardzo słaba; podaje, jednakże nie wie kto dokonał morderstwa.

Nałogowi złodzieje. We czwartek, dnia 5 b. m. odbyła się w tut. sądzie krajowym karnym, przed przysięgłymi, ostatnia rozprawa w kadencji kwietniowej. Rozprawie przewodniczył radca Ursel, oskarżał prokurator dr Czyszczan, bronili obrońcy dr Filimowski i dr Jendl.

Na ławie oskarżonych zasiedli młodociani złodzieje, pochodzący z Królestwa Polskiego a mianowicie: Juljan Kabat i Roman Beregow, false Nowak, którzy od września 1903 r. do połowy lutego, popełnili ośmnaście większych kradzieży przedpokojowych. Wydał ich niejaki Marchewka, któremu oddali na sprzedaż ukradzione palto, przyczem go policja aresztowała. Oskarżeni przyznali się do popełnionych kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie, sędziowie przysięgli na zadane im pytania, jednogłośnie zatwierdzili pytanie, dotyczące nałogu kradzieży, i wysokość szkody wyrządzonej ponad 600 koron. Po odczytaniu werdyktu, trybunał skazał obydwóch oskarżonych na cztery lata ciężkiego więzienia z jednym postem i twardym łożem co miesiąc. Oskarżeni karę przyjęli, prosząc o przewiezienie ich do więzienia we Lwowie.

Zbiegła. Gospodarz Ideńć przybył we środę do Krakowa z Mogiły, w celu odszukiwania swojej 18 letniej córki Anny, która przed kilku dniami zbiegła wraz ze Stanisławem Ładzikiem, młynarzem, do Krakowa. Policja odszukała na razie Ładzika, którego natychmiast zaaresztowała. Ładzik przyznaje, iż zbiegł wraz z Anną Ideńć, nie chce jednak wskazać miejsca jej pobytu.

Firma Gabrjel Grabowski, dawniej Leon Grabowski, przy ulicy Szpitalnej vis-a-vis teatru miejskiego, zaprowadziła w swoim magazynie ubrań męskich telefon, dla wygody swojej klienteli.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 7 maja: „Lilla Weneda“, tragedja w 5 akt. Jul. Słowackiego, muzyka W. Żeleńskiego.

W niedzielę 8 maja: „Lilla Weneda“, tragedja w 5 akt. Jul. Słowackiego, muzyka W. Żeleńskiego.

Kącik humorystyczny.

Między przyjaciółkami.

— Co?... Zaręczyłaś się z p. Antonim? Mówiłaś przecie zawsze, że jest nieznośny?

— Był nieznośny, dopóki mi się nie oświadczył. Teraz za nim przepadam!

Nasze dzieci.

Józio (zaglądając w ucho panu N.): A widzi ciocia, że nieprawda! Aha!

Panna Anna: Józiu, jakiś ty niegrzeczny. — Jakże możesz panu w ucho zaglądać?

Józio: A bo ciocia mówiła, że ten pan ma pstro w głowie, a to nieprawda, bo nic nie widać!

Kupiecka logika.

— Interes idzie pod psem! Od pięciu lat dokładam rokrocznie po tysiąc rubli.

— Dlaczego pan go nie zwinie?

— A z czegobym wtedy żył?

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Plomby tekturowe do worków z mąką jeszcze stale dla przeważnej części naszych młynów sprowadzane są z drukarń poza krajowych.

Przyczyną tego nasza bardzo słaba przedsiębiorczość plomb takich bowiem potrafiłaby dostarczyć każda drukarnia.

U nas jednak czekają drukarnie, aż właściciele młynów sami się zgłoszą. A jeszcze i w razie zamówienia nie postarają się o to, aby robotę oddać bez zarzutu. Jedna z drukarń nie zwróciła n. p. uwagi na jakość tektury użytej przez nią na plomby, wskutek czego plomby nie odpowiadają swemu celowi tak, jakby to być powinno.

RADA MIASTA.

Wczorajsze zwyczajne posiedzenie Rady miasta odbyło się pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina.

Na wstępie sekretarz Rady dr Nowicki odczytuje nadesłane pisma, a pomiędzy innemi pismo komitetu obchodu 15-lecia istnienia parku dra Jordana, zapraszający prezydjum i Radę do wzięcia udziału w tym obchodzie.

R. m. Turski w sprawie tej zabiera głos i popiera prośbę tegoż komitetu, a zapraszając Radę do wzięcia udziału w tym obchodzie, — skreśla krótki program, który będzie zarazem rozpoczęciem tegorocznego sezonu zabawowego, w którym udział weźmie około 9000 młodzieży.

Interpelacje.

R. m. Miedniak w sprawie przebudowy starego teatru zaznacza, że się po mieście rozchodzą pogłoski, jakoby tam działy się różne nieprawidłowości, np. że z budowy tej wywieziono liczne materjały budowlane; mówca interpeluje więc p. prezydenta, czy te pogłoski są prawdziwe?

Następnie p. Miedniak podnosi, że akcyza miejska przyczynia się do nieuzasadnionego opodatkowania na niekorzyść kupców.

Wreszcie mówca twierdzi, że urząd akcyzowy z powodu mylnego nieraz adresu, zwraca przesyłkę zakładom eksportującym i tym sposobem przyczynia się do pobierania podwójnej opłaty akcyzy.

Na interpelację w sprawie przebudowy starego teatru dyrektor budownictwa p. Wdowiszewski daje wyjaśnienie, że w przebudowie okazały się wprawdzie pewne braki, ale braki te usunięto, budowa może pójść dalej, a interpelant może być spokojny, gdyż gmina żadnej straty nie poniesie. Dotąd wypłacono 27.000 k., na dobre roboty. Za wywieziony stary materjał p. Stryjeński ofiarował gminie 10.000 kor.

Na dalsze interpelacje w sprawach akcyzowych wyjaśnień udzielić ma naczelnik akcyzy r. mag. p. Zawiłowski.

Łodzie ratunkowe.

Rada na przedstawienie dyrektora budownictwa miejskiego uchwaliła wniosek nagły o sprawienie 12 łodzi ratunkowych większego i mniejszego typu, kosztem 1500 koron.

Porządek dzienny.

Szkoła św. Scholastyki.

R. m. dr Jordan jako referent sprawy reorganizacji szkoły im. Scholastyki, zaznacza, że po ostatniem posiedzeniu Sekcja szkolna odbyła posiedzenie w sprawie finansowej strony reorganizacji.

Na podstawie tych obrad sekcja przedkłada zmieniony trzeci ustęp całego wniosku, według którego reorganizacja nie wymaga od gminy na razie żadnych wydatków.

W dyskusji ogólnej zabierają głos r. m. ks. Bukowski, wice prezydent dr Leo, dr E. Bandrowski, dyr. Sołtysik, Turski.

Ks. Bukowski co do planu naukowego, zaznacza, że plan ten uwzględnia w należytym stopniu naukę religji dla młodych dziewcząt.

Wiceprez. dr Leo prosi o wyjaśnienie co do etatu prowizorycznego personalu nauczycielskiego w zreorganizowanej szkole i co do stałego etatowego personalu, gdyby władze zażądały zaraz po reorganizacji ustanowienia tegoż.

R. m. dr Bandrowski w dłuższem przemówieniu wykazuje, że koszta szkoły wynosić będą rocznie około 40.000 kor. i że gmina co roku będzie musiała wstawiać do budżetu 15 do 16 000 koron. Mówca w kierunku tym postawił odpowiedni wniosek.

R. m. dr Sołtysik zaznacza, że sekcja dążyła do tego, aby stworzyć szkołę lepszą aniżeli obecnie św. Scholastyki. Mówca, jako fachowy pedagog, daje obszerne określenie projektu nowego planu nauk zreorganizowanej szkoły, w którym przedewszystkiem przyłożono wielką wagę do języka polskiego i niemieckiego, do historji i geografii, aby nowej szkole nadać odmienny charakter, zastosowany więcej do potrzeb nowoczesnych. Mówca zaznacza, że nowa szkoła może zapewnić nietylko dostateczne wykształcenie, ale i wychowanie.

W odpowiedzi p. Maciołowskiemu zaznacza r. m. Sołtysik, że szkoła nie może osiągnąć tego celu, aby dziewczynę nauczyć „ugotować rosół z gwoździa“.

Wreszcie odparł mówca wszelkie inne zarzuty przeciw planowi nauki.

R. m. Turski w odpowiedzi co do fachowej nauki gimnastyki zaznacza, że nauka ta nie znajduje jeszcze dostatecznego zastosowania.

R. m. Maciołowski polemizując z drem Sołtysikiem twierdzi, że potrzebne jest albo gimnazjum albo szkoła praktyczna, ale nie liceum. Mówca uznaje potrzebę pomnożenia seminarjów nauczycielskich, bo w kraju pracuje obecnie przeszło tysiąc nauczycielek nieukwalifikowanych. — W końcu przychyla się do wniosku dra Bandrowskiego.

Referent dr Jordan do wywodów dra Sołtysika dodaje jeszcze kilka wyjaśnień, zaznaczając, że naukę religji przyjęto w rozmiarze obowiązującym w planach dotychczasowych, zatwierdzonych uchwałą Sejmu.

Po dalszych wyjaśnieniach referenta, r. m. dr Gunkiewicz podnosi, że wnioski w tej sprawie same sobie się sprzeciwiają, z tego więc powodu oświadcza się za zwróceniem tej sprawy Sekcji szkolnej, ponieważ uważa je za nieukwalifikowane do stanowczej decyzji.

Wicepr. dr Leo ze względów finansowych proponuje, aby przedewszystkiem uzyskać odpowiednie poparcie materjalne ze strony kraju.

W końcu Rada podane przez prezydenta pod głosowanie wnioski Sekcji uchwaliła z poprawkami wiceprezydenta Lea. Wniosek dra Bandrowskiego o utworzenie gimnazjum w miejsce liceum, nie miał większości.

O godzinie 8 minut 15 dla braku kompletu do dalszych obrad, posiedzenie zostało zamknięte.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Katolicyzm Szekspira.** Dziennik londyński „Daily News“ podał przed kilku dniami ciekawą wiadomość, że ks. prof. Blackmore dowodził w jednym z ostatnich swoich wykładów w Krejtońskim uniwersytecie w Ameryce — katolicyzmu twórcy „Hamleta“. Rodzice Szekspira byli wierni Kościołowi, cierpieli nawet wiele za stałość przekonań religijnych; on sam był katolikiem szczerym, do pochlebców królowej Elżbiety nie należał, współczesnych purytanów nie znosił, a duchowieństwo protestanckie wyśmiewał w swoich sztukach. Po paru dniach od ogłoszenia tej notatki pojawił się również w „Daily News“ list p. Le Lievre, który zgadza się z ks. Blackmore, że Szekspir de nomine należał do Kościoła katolickiego i że jego sympatja zwracała się ku dawnym prawowiernym, nie znosząc protestantyzmu czasów Elżbiety, równocześnie jednak podaje w wątpliwość, czy Szekspir wierzył naprawdę. Krótka polemika na tem się urwała. *Tad. Sml.*

Wojna.

Depesze dzienne.

Z Portu Artura.

Port Artura 5 maja. (Doniesienie specjalnego korespondenta tel. ag. ros.). Nieprzyjaciela widać na horyzoncie. Nowy atak możliwy. Jak skonstatowano, przy ostatniej próbie zamknięcia Portu Artura było czynnych 12 branderów. Miejsce, w którem zatopiono 8 z nich, jest dokładnie znane, dwóch innych — nie. Dwa brandery, prażone naszym ogniem, oddaliły się. Podług informacyj, każdy z tych branderów miał 2.000 ton pojemności, a jeden z nich 3.000.

Raport jenerała Kasztalińskiego.

Petersburg 5 maja. Jenerał Kasztaliński telegrafuje:

Uważam za mój obowiązek donieść o szczegółach smutnej, ale pełnej chwały walki wojsk, oddanych pod moje rozkazy, przeciw przeważającym siłom Japończyków, w dniu 1 maja koło Kiulien-czeng.

Już dnia 30 kwietnia rano, Japończycy, którzy dnia poprzedniego obsadzili w walce wyżyny Khassanu, zaatakowali moje lewe skrzydło i zmusili je do cofnięcia się. Wobec tego dałem rozkaz batalijonowi 22 p. p, który obsadził był Khassan, cofnięcia się przez rzeczkę Iho na pozycję w Potietyńcach. Nad ranem tegoż dnia rozpoczęli Japończycy nadzwyczaj gwałtowny ogień działowy z Widżu **na wszystkie nasze pozycje** w Kiulienczeng. Można było przewidzieć, że Japończycy po tem ostrzeliwaniu, podczas którego oddali 2.000 strzałów, rozpoczną ofensywę.

W nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja otrzymałem od jenerała Zasulicza rozkaz stoczenia walki. Brodów w Potietyńcach broniły dwa bataljony 22 p. p. i trzecia baterja szóstej brygady artylerji.

O godz. 5 rano Japończycy przystąpili do ofensywy i wysłali dywizję piechoty na brody rzeki Iho. **Dywizja piechoty japońskiej wśród ogromnych strat przeszła przez brody** i zaatakowała nasze flanki ogniem z 36 dział polnych.

W południe dowiedziałem się, że **Japończycy zmusili do ucieczki bataljon 22 p. p., który stał** w Singan i, że **udało im się obejść moje lewe skrzydło.**

O godz. 1-szej po południu wzmocniły moje lewe skrzydło dwa bataljony 11 p. p. i baterja pułkownika Murawskiego; wysłał je jenerał Zasulicz z rezerwy, polecając, aby trzymały się tak długo dopóki nie nadejdzie 9 i 10 p. p. z Szachetsi. Jedenastemu pułkowi piechoty dałem polecenie zajęcia dominującego stanowiska o dwu frontach do obrony. Wysłałem następnie baterję Murawskiego napowrót do rezerwy, oraz kazałem się cofnąć 12 p. p.; baterję trzecią i działa maszynowe stanęły pod ochroną 11 p. p. Szef mojego sztabu odprowadził straż tylną.

O godz. 1-szej zbliżyli się Japończycy do pułku 11-go tak blisko, iż trzecia baterja, narażona na silny ogień nieprzyjacielski, nie mogła odjechać i musiała stać na krótki dystans od nieprzyjaciela aż do końca walki. W walce tej straciła ona komendanta Murawskiego.

Na linję tylną sprowadziłem kompanję z działami maszynowemi. Komendant tej kompanji, widząc krytyczne położenie baterji Murawskiego, z własnej inicjatywy obsadził pozycję.

Stracił on przytem **połowę ludzi i wszystkie konie**, gdy wśród silnego ognia nieprzyjacielskiego chciał wyprowadzić działa na górę. Działa maszynowe oddały przy tem 35.000 strzałów.

12-ty p. p. przebił się i uratował sztandar.

Druga baterja szóstej brygady, która chciała dotrzeć do rezerw inną drogą, nie mogła przejść przez góry, wróciła na swe pierwotne stanowisko i poparła atak 11 p. p., który jeszcze dwie godziny utrzymał się na swojem stanowisku, a następnie przebił się na bagnety ponosząc **wielkie straty**. Ocalił on sztandar, jednak stracił komendanta pułkownika Lajminga.

Nasze straty wynoszą 2000 ludzi oraz podoficerów i około 40 oficerów.

Straty Japończyków muszą być ogromne.

Usposobienie trzeciej dywizji było wyborne. Przeszło 700 rannych szło razem ze swoimi pułkami aż do Fongwangczeng.

Zamknięcie Portu Artura.

Londyn 5 maja. „Daily Cronicle“ i „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio, **że wejście do Portu Artura zostało rzeczywiście zamknięte.**

Wrażenie w Tokio.

Tokio 5 maja. (B. Reutera). Na wiadomość o zamknięciu wejścia do Portu Artura, wyszło na ulice tysiące ludzi i z muzyką przeciągało ulicami miasta. Przed ministerstwem marynarki i wojny, oraz przed gmachem sztabu jeneralnego urządzono burzliwą owrcję.

Depesze nocne.

Japończycy pod Niuczwang?

Londyn 6 maja. (Tel. wł.) Za prawdopodobieństwem wylądowania Japończyków pod Niuczwang przemawiają następujące depesze, wysłane z Niuczwang do „*Daily Mail*“ przez Tiensin:

Niuczwang: Spodziewają się tutaj wylądowania wojsk japońskich. Już przedwczoraj widziano flotę jap. pod Inkau, a drugą część eskadry jap. koło Kinczu. Inkau ma wprawdzie przystań podminowaną, ale o 5 km. na zachód są brzegi wolne od min. Z tamtąd można ostrzeliwać pozycje rosyjskie ze skutkiem.

Niuczwang: Tutejsza załoga jest zdania, że Japończycy wylądują lada dzień pod Niuczwang dwie lub trzy dywizje piechoty z odpowiednią ilością armat.

Załoga ros. w Niuczwang wynosi 12.000 żołnierzy, nie zdoła zatem stawić oporu takiej przewadze liczebnej.

Niuczwang: Tutejsi poddani angielscy są zaniepokojeni o swój los, gdyż rząd angielski zostawił ich bez opieki, a jedyna kanonierka angielska, stojąca tutaj, odpłynęła do Tiensinu, zatem wobec prawdopodobieństwa, że Niuczwang lada dzień zostanie zajęty przez Japończyków, ich życie i mienie będzie zagrożonem, gdyż w ślad za flotą japońską zjawią się piraci chińscy, by rabować magazyny. — (Anglicy w Niuczwang mają w magazynach towar, wartości pół miljona f. szt. Przyp. „D. Mail“.)

„Daily Mail“ zestawiając treść tych depesz z datą ich wysłania dochodzi do wniosku, że Japończycy wylądowali już pod Niuczwang.

Z Portu Artura.

Port Artura 6 maja. Aleksiejew o godzinie 11 odjechał stąd, aby na rozkaz cara udać się do armji. Komendę nad eskadrą objął na razie admirał Withofft. Panuje tu usposobienie spokojne.

W. książę Borys Władymirowicz opuścił Port Artura.

Wiedeń 6 maja. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki tłómaczą pośpiech, jakim Aleksiejew i W. ks. Borys opuścili Port Artura, tą okolicznością, że prawdopodobnie **Port Artura został już odcięty od strony lądu przez wojska japońskie, które wylądowały pod Niuczwang.**

Ruchy floty japońskiej.

Petersburg 6 maja. Korespondent rosyjskiej ajencji telegraficznej donosi z Portu Artura z wczoraj: Japońska eskadra stoi za Liao te szan. Do Pi-tse-wo przybyły parowce transportowe, z których ma wysiąść na ląd wojsko japońskie.

Czi-fu 6 maja. Chińczycy donoszą, że flota japońska w sile 40 okrętów wojennych i transportowych znajdowała się we wtorek na wysokości Wei-hai-wei i odjechała w kierunku północno-zachodnim.

Z bitwy nad Jalu.

Tokio 6 maja. (B. Reutera.) Jenerał Kuroki donosi z dnia 3 b. m., że przy skrzętnem przeszukiwaniu pola bitwy znaleziono jeszcze około 200 rannych i zabitych Rosjan. Dalsze poszukiwania wykażą prawdopodobnie jeszcze większe straty rosyjskie. Kuroki donosi też, że wśród jeńców znajduje się rosyjski lekarz wojskowy, który z polecenia Japończyków opatruje rannych.

Listy Rosjan z Mandżurji.

Londyn 6 maja. (Tel. wł.) Na podstawie nadchodzących tu depesz siły rosyjskie w Mandżurji przedstawiają się następująco:

W Fengwangczeng stoi 12.000 piechoty pod jenerałem Liniewiczem, 8.000 kozaków pod jen. Miszczenką i 6 baterji.

Między Mukden a Liaojang, ogółem 70.000 załogi.

Na półwyspie Kwantung 17.000 żołnierzy, z czego: w Porcie Artura 11.000, w Dalnem 6.000.

W Niuczwang 12.000 żołnierzy.

Położenie w Chinach.

Londyn 6 maja. (Tel. wł.) **Położenie w Chinach jest bardzo poważne.** Jenerał Ma, otrzymał obecnie nowe posiłki. Jego armja wynosi 50.000 żołnierzy, wyćwiczonych na wzór europejski. Zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że z chwilą, gdy Japończycy wylądują pod Niuczwang, **jenerał Ma wkroczy do Mandżurji.**

Mobilizacja nowych korpusów rosyjskich.

Petersburg 6 maja. (Tel. wł.) Rząd nabrał przekonania, że obecna ilość wojsk rosyjskich na dalekim Wschodzie jest za małą do skutecznego prowadzenia wojny, dlatego **zarządzono mobilizację X-go i XVIII-go korpusu.**

Pożyczka japońska.

Londyn 6 maja. (Biuro Reutera). Kwestja emisji japońskiej pożyczki w sumie 10 miljonów funtów szterlingów jest już uregulowaną. Słychać, że będzie zaciągniętą w Londynie i w Nowym Jorku. Ma ona jako 6% być spłaconą w siedmiu latach, kurs wynosić będzie prawdopodobnie 93·50. Za rękojmię mają służyć japońskie dochody celne. Zapewniają, że przed ukończeniem wojny. — Japonja nie zaciągnie innej pożyczki.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 6 maja. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister skarbu zamianował w statucie prokuratorji skarbu lwowskiej: Sekretarza dra Leonarda Stahla radcą, adjunkta dra Eugenjusza Bartela sekretarzem i koncepistę dra Władysława Szydłowskiego adjunktem.

Rada koronna.

Budapeszt. Dr Koerber o godz. 10 rano złożył wizytę hrab. Tiszy. Popołudniu odbyła się w zamku pod przewodnictwem monarchy wspólna Rada ministerjalna w której wzięli udział hr. Gołuchowski, Piettreich, Koerber, Tisza, Böhm Bawerk, Lukacs i Spaun. Konferencja trwała od g. 1 do 3/4 5 popołudniu.

Delegacje zostały zwołane na dzień 15 b. m.

Zgon Jokaya.

Budapeszt 6 maja. — Maurycy Jokay zmarł wczoraj o godz. 9-tej m. 16 wieczorem.

O ostatnich chwilach podają, że o godzinie 8 wiecz. pojawił się eksudat płucny z utrudnieniem oddechu i gwałtownym upadkiem sił. Wkrótce potem Jokay zemdlał i puls przestał bić. Gdy zebrało się konsyljum, prof. Koranyi przedsięwziął sztuczne oddechanie, jednakże bezskutecznie. Śmierć nastąpiła wśród objawów paraliżu serca.

Rząd postanowił urządzić pogrzeb kosztem kraju.

Afera Nasi'ego.

Rzym 6 maja. Izba deputowanych na wniosek prezydenta uchwaliła jutro obradować nad sprawozdaniem komisji, wybranej dla afery Nasi'ego.

Rzym 6 maja. Sprawozdanie komisji śledczej Izby w sprawie afery Nasi'ego podnosi, że istotnie popełnił on w urzędowaniu nieprawidłowości karygodne i należy sprawę oddać sądowi.

Rzym 6 maja. „Giornale d'Italia“ donosi, że b. minister oświaty Nasi uciekł.

Mianowania w skarbowości.

Lwów 5 maja. (Tel. pryw.) Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało oficjałów kancelaryjnych: Andrzeja Maćkowa, Henryka Hellebranda, Wł. Sliwińskiego, Michała Steciaka, M. Koczerskiego i Adolfa Domańskiego adjunktami kancelaryjnymi w IX. kl. rangi; zaś kancelistów: Karola Eberhardta, Wład. Brylińskiego, Adolfa Kutleca i Michała Wrażeja oficjałami kancelaryjnymi w X. kl. rangi.

Konsekracja biskupia.

Lwów 5 maja. Konsekracja i ingres nowo mianowanego biskupa stanisławowskiego ks. dr Chomiszyna odbędzie się, jak donoszą ruskie dzienniki, w pierwszy dzień Zielonych Świąt, obrz. gr.-kat., dnia 29 b. m.

Przeniesienie.

Lwów 5 maja. (Tel. pryw.) „Gazeta lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeznaczył komisarza powiatowego Tadeusza Piątkiewicza do służby w starostwie przemyskiem.

Z komisji prasowej.

Wiedeń 5 maja. Zwołane na godzinę 11 posiedzenie komisji prasowej nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu.

Eksplozja na okręcie.

Paryż 5 maja. Z Narochel donoszą, że na pancerniku „Henryk IV“ z powodu pęknięcia maszyny nastąpiła eksplozja, w której 2 żołnierzy straciło życie. Ciało jednego zostało rozszarpane na 3 kawałki. Głowy zabitego dotąd nie znaleziono.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 5 go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·35 Renta majowa 99·80, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 641·50, Akcje węg. 755·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Uniobanku 517·— Akcje Länderbanku 429 —, Akcje kolei płńst. 641·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 469·—, Akcje tytoniowe 340·—, Akcje Alpiny 411·50 Losy tureckie 131·50, Rub e 253·—.

Cukier (słaby) 20·65, — spirytus (bez int.) 46·40, — nafta niezmieniona.

Berlin 5-go maja. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 209·90, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 **z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej. w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mező-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.33 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza. Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski)

wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych

przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor.. w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 k. 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 k. 50 g. i w rozmaitych droższych oprawach. 1766

Wielbiciele i Czciciele Maryi!

W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej" pamiętajcie

o Grocie Lourdeńskiej w Porąbce uszewskiej.

Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.

Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 1569

LEONARD MAJERAN

w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 44, I-sze piętro,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż posiada **sezonowe towary** tak krajowe jakoteż i zagraniczne w najlepszych gatunkach, tudzież że **podejmuje się wykonania wszelkich robót** wchodzących w zakres krawiectwa według najnowszych żurnali i po najprzystępniejszych cenach.

Wyrobiony interes.

Zwierzyniecka ulica Nr. 32 po św. p. Muchowiczu, z największym komfortem zupełnie odnowiony, sklep, dwa pokoje separatka i kuchnia, z piwnicami i strychem na handel korzenny, owoców południowych i restauracyę, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela tamże na II p. 1955 1 5

Piękne czarne pudelki

rasy angielskiej. są **do sprzedania** Kraków, Szpitalna Nr. 19. 1956 1 5

Bez kapitału

i bez znajomości fachowych każdy może otrzymać **zastępstwo korzystne.** Artykuł wszędzie i łatwo można sprzedawać. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod „korzystne" do Administracyi Głosu Narodu. 1965 1 12

Intel. wdowa

w średnim wieku znająca się dokładnie na gospodarstwie wiejskim, oraz na kuchni, poszukuje **umieszczenia** czy to we dworze, czy na probostwie, u starszego emeryta, czy wreszcie do opieki starszej pani. A. Dunikowska, Tarnów, Ogrodowa l. 30. 1966 1 2

Na lato do wynajęcia dwór

w dużym parku, składający się z 9 pokoi i dwóch na piętrze, całkiem umeblowane, z fortepianem i wszystkiemi wygodami. Zaprowiantowanie, stacya kolejowa i poczta na miejscu.

Bliższych informacyi udziela się między godziną 12 a 1 w południe na ulicy św. Sebastyana L. 9, II piętro. 1931 3 6

Cukiernia

elegancko urządzona, z werandą, w większem mieście, gdzie są wszystkie instytucye i załoga wojskowa, jest zaraz do sprzedania pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia nadsyłać proszę: Cukiernia 12000, poste restante Kraków. 1928 2 3



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego,** ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem"; w **Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon; w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego; w Kołomyi** w drogueryi **Filipa Ferabacha.** 1240 6 0

ORGANISTA

rutynowany, poszukuje odpowiedniej posady w mieście lub na wsi. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 1942 2 3

OBYWATEL

obecnie bez kawałka chleba, poszukuje jakiejkolwiek posady w mieście lub na prowincyi Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 1943 2 3

„GRAND MANRU"

M. Reicha Następców w Białej

Wyborny LIKIER na koniaku



Wyborny LIKIER na koniaku

Do nabycia u A. HAWEŁKI c. i k. Dostawcy Dworu

w Krakowie. 1904 2 5

Kupię lub wydzierżawię

willę z ogrodem o pięciu lub więcej pokojach i potrzebnych ubikacjach przy mieście w którem jest gimnazyum, w zdrowej okolicy. Wiadomość listowna Więckowski Rzepiennik strzyżowski 1952 2 3

Handlowiec

obejmie bufet, handel lub kółko rolnicze jako kierownik; na żądanie może złożyć 500 do 600 złr. kaucyi. Zgłoszenia przyjmuje „A. B.", Zwierzyniec L. 41. 1906 8 3

Mieszkania Wolska L. 28 naprzeciw „Sokoła" zaraz parter front: 4 pok., przedp., weranda, kuchnia. 3 pok., przedp., weranda, kuchnia. Wozownia lub pomieszczenie na dwa konie. — W oficynie I p. 3 pokoje, kuchnia. 2 pokoje, kuchnia. II p oficyna: 2 pokoje i kuchnia. Wiadomość u stróża. 1552 36 0

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania, peruki damskie i męskie po przystęp. cenach oraz nowe warkocze od 2 złr. wyżej. Polecam się łaskawym względom **A. CZAICKI** fryzyer, ulica Floryańska L 53, parter. 1764 4 12

Osoba zdrowa

w średnim wieku znająca się dokładnie na gospodarstwie **znajdzie** zaraz stałe **zajęcie** jako gospodyni w fabryce firmy **S. Gurgul** c. i k. dostawca Dworu **w Jarosławiu.** 1962 1 2

Kawaler

lat 30, przystojny, z dobrem ułożeniem na stanowisku rządowem, z płacą 2000 koron rocznie nadto mający kapitał, pragnie zawiązać korespondencyę w celu matrymonialnym, z panną inteligentną, wykształconą, nawet zupełnie biedną. Zgłoszenia pod adresem „Edward" post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego do 17 maja b. r. 1961 1 3

Miejscowość kąpielowa

Teplitz-Schönau

w Czechach, w pysznem położeniu, w pośrodku gór kruszczowych, od wieków znane i słynne gorące, alkaliczno słone termy (26°—46° C) Sezon **kuracyi trwa nieprzerwanie cały rok,** także kuracye zimowe. **Szczególne** przez swe **nadzwyczajne skutki w gościu, w reumatyzmie, porażeniach, newralgii, neurastenii, chorobie pęcherza i nerek,** znakomicie **zasorbująco działające w chronicznych wysiąkach wszelkiego rodzaju,** świetne w skutkach **przy następowej kuracyi ran postrzałowych, ciętych, złamań kości, skrzywień i zesztywnienia stawów.** 11 zakładów kąpielowych ze 166 łazienkami.

Gorące kąpiele, tusze, kąpiele błotne, masaż, elektryczność, mechanoterapeutyczny Zakład. „Fango di Monfalcone".

Wszelkich objaśnień udziela Magistrat miasta Teplitz-Schönau, jak również miejski Inspektorat kąpielowy i Inspektorat dóbr księcia Clary. 1571

WYKAZ WOLNYCH MIESZKAŃ i LOKALI

z 1 maja do nabycia w wydawnictwie **„Informator"** Kraków, Szpitalna 34. **Wszelkie wolne mieszkania umieszczamy we wykazach bezpłatnie.** 1935 1 3

Osoba młoda

biegła w języku polskim i niem. obznajomiona w rachunkowości kup., poszukuje posady w handlu za kasyerkę lub ekspedyentkę. w mieście lub na prowincyi Na żądanie świadectwa oraz złoży kaucyą. Zgłoszenia: **M. M.** Bielsko, ul. Sikst 7. 1957 1 2

PIEGI 1785

usuwam pod gwarancyą

Optyk, ul. Grodzka L. 6.

Nr. inser. 18.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

W sobotę dnia 7-go maja 1904 r. o godzinie 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Wina. wódki, koniak. konserwy, meble, szafy, komody. lampy, obrazy, herbata, kulczyki i pierścionek złoty. Ubrania kortowe różnego gatunku, zegary i różne przybory do zegarków.

Kraków, dnia 4 go maja 1904 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 1796

Potrzebny uczeń

do praktyki. 1967 1 5

Cukiernia Adama Piaseckiego

Kraków. ul. Długa L. 10.

Woda kolońska

fiołkowa

JULIANA JÓZEFOWICZA

poleca się 1546

jako dobrą wodę toaletową

z trwałem zapachem.

Flakony w cenie: 2 kor. 40 h. i 1 kor. 50 h.

W Krakowie: w składach aptecznych i parfumeryach — *we Lwowie:* u pp. A Beacock, ul. Hetmańska 4 i P. Mikolascha i Sp.

GŁÓWNY SKŁAD *w Warszawie* Nowo Senatorska 2.

Wygnaniec z Prus

poszukuje posady **„kąpielowego".** Łaskawe zgłoszenia pod „Wygnaniec" do Administr „Głosu Narodu". 1960 1 3

Pożyczek na zastaw pensyi udziela Spółka Kredytowa

Kraków. ul. Basztowa L. 9. 1958 1 8

Księgarnia katolicka i Antykwarnia

L. Bądkowski w Warszawie, ul. Świętokrzyska L. 10

posiada dzieła rzadkie i wyczerpane, poszukuje i nabędzie listy, dokumenty Rawicz Rusieckich i Tyszkiewiczów. wszelkie heraldyki, medale i sztychy. 1728 7 12

MASŁO

w 5 cio kilowych paczkach opłacone po 10 kor. wysyła codziennie **H. SINDEL Jasienica.** 1577 9 8

600 koron

temu, kto wyszuka teoretycznie i praktycznie wykształconemu piwowarowi odpowiedniej posady.

Zgłoszenia pod: **„Energisch 2046"** zur Weiterbeförderung **Rudolf Mosse Wiedeń I, Seilerstätte 2.** 1726 3 8

Poszukuję od 15 czerwca b. r.

zdolnego fotografa.

IGNACY SEMMEL 1962

fotograf w Szczawnicy.

Pożyczki 1559 4 8

dla urzędników i hipoteczne. Wiad. za nadesł. marki poczt. 20 h. pod adresem: „Slavia" skrytka pocztowa 56 Kraków.



Pomaga rzeczywiście znakomicie jako niedościgniony „Tępiciel robactwa".

Kupujcie jednak tylko we flaszkach 1722

wszędzie tam, gdzie są wywieszone afisze Zacherlina.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.